Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 6 Listopada 1908. Nr. 256

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszye.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Groźby wojenne.

Telegram „Nowin".

Dzienniki angielskie uważają wojnę za nieuniknioną. — Trzy okręty przywiozły Serbii działa i amunicyę. — Przymierza państw bałkańskich. — Zbrojenia Czarnogóry. — Stanowisko Rosyi. — Książe Jerzy.

Sytuacya na Bałkanie zaostrzyła się znów **bardzo groźnie.** Po krótkim optymizmie w kwestyi bałkańskiej wszystkie dzienniki angielskie zapatrują się nagle bardzo poważnie na sytuacyę i mówią o austryacko-serbskim konflikcie, jako o kwestyi **w najbliższym czasie nieuniknionej.**

„Daily Telegraph" nie usiłuje już nawet odradzać Serbom wojny, upomina ich tylko, aby rozważyli kwestyę, czy jest już czas po temu. — Słowa te mają specyalne znaczenie, jeżeli się zważy, że „Daily Telegraph" jest organem ministerstwa spraw zagranicznych. Pismo radzi Serbom, aby na razie zbroili się i przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich zabezpieczyli się przez przymierze zaczepno-odporne z Turcyą i innemi państwami bałkańskiemi.

Także „Times" pisze, że widoki porozumienia są złe. Kompensaty dla Serbii kosztem Turcyi są wykluczone i Anglia nie ścierpiałaby ich. Z drugiej strony bar. Aehrenthal oświadczył, że bośniackie terytoryum jest dla Serbii nietykalnem. Sytuacya więc jest tego rodzaju, że Serbowie **prędzej czy później będą musieli chwycić za broń.**

Telegramy „Nowin".

Zbrojenia Serbii.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że z Czarnogóry wysłano ogromne ilości amunicyi do Gusinie i Plawa.

Konstantynopol. Francuski parowiec „Memfis" i grecki „Magnone" przywiozły do Saloniki przeznaczony dla Serbii materyał wojenny; oczekują jeszcze trzeciego parowca, wiozącego również amunicyę. Ogółem **przywieziono 198 dział i 500 nabojów do każdego działa.** Celem odebrania dostawy przybył do Saloniki pułkownik Mirowojewicz. Turcya dotąd nie udzieliła zezwolenia na przewóz, dlatego wyładowywanie przerwano.

Saloniki. Oba parowce z amunicyą i działami dla Serbii zostały już **wyładowane** pod dozorem pułkownika i dwóch oficerów serbskiego sztabu jeneralnego.

Konstantynopol. Doniesienia o utworzeniu 30 batalionów rezerwy w I tutejszym korpusie armii są nieprawdziwe.

Sojusz państw bałkańskich?

Wiedeń. Do „W. Tagblattu" telegrafują z Petersburga: W kołach Dumy krąży pogłoska, jakoby sojusz zaczepno-odporny między Turcyą, Bułgaryą, Serbią a Czarnogórą był już na ukończeniu i jakoby król Ferdynand zapowiedział wizytę w Petersburgu.

Pogłoski o abdykacyi króla Piotra.

Belgrad. Z urzędowego źródła serbskiego ogłaszają: Doniesienie „Berl. Local. Anzeigera", że podróż następcy tronu serbskiego pozostaje w związku z zamiarem abdykacyi króla Piotra, jest całkiem bezpodstawne. Podróż następcy tronu ma związek z notą, jaką dn. 7-go października b. r. wręczył rząd serbski mocarstwom. Król Piotr wcale nie miał zamiaru abdykować, a najmniej w obecnej chwili.

Czy ultimatum?

Belgrad. Dzienniki donoszą, że poseł austro-węgierski wręczył rządowi serbskiemu notę, żądającą: 1) uwolnienia powołanych do czynnej służby rezerwistów, 2) zaprzestania bojkotu kupców austryacko-węgierskich i odszkodowania ich strat, 3) zaprzestania napadów na obywateli austryackich w Serbii. Nota wywołała wielkie wrażenie na rządzie serbskim, który jeszcze nie dał dotąd na nią odpowiedzi.

Opiekun Serbii.

Petersburg. Cesarz przyjął na półtoragodzinnej audyencyi prezydenta Dumy Chomiakowa i pytał go o poglądy polityczne Dumy w kwestyi bałkańskiej. Cesarz zapewnił, że Rosya nie opuści w tej ciężkiej chwili Serbów.

Zbrojenia Czarnogóry.

Kotar. Mobilizacya wojsk czarnogórskich posunęła się tak daleko, iż są już formowane brygady. Główne siły stoją na linii Spuż-Niksicz. Wskutek tego granica Bośni od strony czarnogórskiej jest pilnie strzeżona. Utworzono tam brygadę górską, która ma dwie baterye górskie po 4 działa Kruppa 7 i pół centymetrowe. W miejscowości Limbazar założono wielki skład amunicyi i materyałów szpitalnych. — Granica czarnogórska wzdłuż południowej Dalmacyi została obstawiona silnym kordonem wojskowym.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Ragazy, że krążownik austryacki „Św. Jerzy" odpłynął na wody adryatyckie, aby krążyć w pobliżu czarnogórskiego portu Antivari. Rząd czarnogórski zaprotestował jednak w Wiedniu przeciwko temu kontrolowaniu swoich brzegów — i krążownik został odwołany.

Powrót ks. Jerzego.

Petersburg. Ks. Jerzy w powrocie z Petersburga do Serbii pojechał via Wilno i Równo do granicy rumuńskiej, a stamtąd wprost do Belgradu.

Budapeszt. W przeciwieństwie do doniesień z Belgradu słychać, że ks. Jerzy jest rozczarowany ze swego pobytu w Petersburgu i dlatego obawiają się dalszych demonstracyj przeciw Austryi po jego powrocie do Belgradu.

Za kogo iść za mąż?

(Nasza ankieta).

III.

Zamieszczamy dziś kilka głosów; dwa listy pań, poważnie zapatrujących się na sprawę i wesoły liścik pny Heli, która bardzo tęskni do ślubnego kobierca.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na pytanie ankiety można odpowiedzieć należycie dopiero, gdy się wie, o jaką sferę osób chodzi. — W sferze rękodzielniczej czy wogóle w szerokich sferach ludzi pracujących, łatwo można ustalić ogólne wskazówki. Jeżeli młody robotnik jest porządny, nie pijak, energiczny i ma dobre serce, dziewczyna zrobi dobry los, wychodząc za niego. Z pewnością, jeźli i żona jest gospodarna, dadzą sobie radę w życiu, założą samoistny warsztat etc. i mogą żyć względnie spokojnie. A nawet, jeźli się nie stanie samoistnym majstrem, dobry robotnik znajdzie zawsze pracę i utrzymanie.

Daleko trudniej jest radzić pannom ze sfer drobno urzędniczych, żyjących nieraz w większej biedzie niż rodzina kwalifikowanego robotnika. Tu pretensye są większe i większe fumy. Dziewczęta pobierają większe wykształcenie, mają w szkołach zamożne koleżanki i zadzierają noska do góry, marząc o dobrej partyi. Taka panna bez centika posagu, wykarmiona na cienkiej zupce, spogląda nieraz z lekceważeniem na czeladnika czy majstra rękodzielniczego, na pomocnika handlowego itp. Jej ideałem jest już doktor, adwokat, a ponieważ takiego nie dostanie (ci panowie wszyscy żądają posagu i to grubego!), wychodzi za mąż (jeżeli wogóle wychodzi) za urzędniczynę, który skoro tylko dzieci przychodzą, musi się zadłużyć, bo z pensyjki nie wyżyje. My tworzymy społeczeństwo bardzo arystokratyczne — a nasze panny są największemi arystokratkami.

Stara Obserwatorka.

Drugi list pochodzi od mamy trzech córek, osoby widocznie bardzo energicznej. Zamieszczamy go bez komentarzy, bo dopiero po ukończeniu ankiety omówimy poszczególne odpowiedzi i wyciągniemy z nich wnioski:

Wielmożny Panie!

Bardzo jestem rada, że „Nowiny", których jestem od 6 lat prenumeratorką, tę żywotną kwestyę poruszyły. Mam trzy córki, jedną już dorosłą; wszystkie bardzo zainteresowały się waszą „ankietą". Drukowane słowo ma wagę — a myślę, że w tej waszej ankiecie nie braknie rozsądnych wskazówek, które nasze panny wezmą sobie do serca. Dzisiejsze szkoły i te seminarya za wiele się zajmują poezyą i literaturą i przewracają dziewczętom w głowie. Poezya i miłość nie da w domu obiadu ani kolacyi! Pewna jestem, że każda matka zgodzi się na jedno: młody człowiek, który nie ma pewnego stanowiska, które mu pozwoli żonę i dzieci przyzwoicie utrzymać, albo który przynajmniej nie ma pewnych widoków, że takie stanowisko niebawem zdobędzie, nie powinien czułych oczu robić do panien i zawracać im głowy miłością. Nie można wprawdzie dzisiaj stawiać nadzwyczajnych wymagań, bo chętnych do żeniaczki jest coraz mniej i nawet panny z posagiem nie mogą znaleźć amatorów, ale panna, wychodząc za mąż, powinna mieć los zabezpieczony. Tak myślę i sądzę, że każda matka na to się zgodzi i córkom swoim nie pozwoli na zawracanie sobie głowy sentymentalizmem, gdy idzie o całe życie.

Matka trzech córek.

Trzeci liścik zamieszczamy czyniąc zadość gorącej prośbie „kandydatki do stanu małżeńskiego" życząc jej, aby pragnienia jej spełniły się w przyszłym karnawale. Niestety, redakcya sama nic jej wtem dopomódz nie może:

Szanowna Redakcyo! Są panny przebierające w chłopcach jak w ulęgałkach „ten taki, ten siaki" — ten ma duży nos brzydki, ów oczy nie w moim guście, ten ma jedną nogę krzywą, tamten obydwie itd.

Zapomniały zdaje się o tym szacownem przysłowiu „nie przebieraj panno, żebyś nie przebrała — żebyś za kanarka wróbla nie dostała".

Trzymam się tej zasady, że lepszy wróbel w ręce niż kanarek na dachu i żeby mnie dziś chciał kto o jednym oku, jednej ręce, zaraz idę za niego.

Może Szan. Redakcya zna i wie o jakim tworze boskim, choć trochę do człowieka podobnym, to proszę mi łaskawie donieść.

Jestem zdecydowana na każdego, jak powiadam bodaj trochę do człowieka podobnego, żeby się tylko znalazł taki głupi!

Takie są moje zapatrywania i byłabym Szan. Redakcyi bardzo zobowiązana, gdyby raczyła to wydrukować, aby zapoznać z memi poglądami szersze koła, a może — a może i nawrócą się jakie narwane feministki i zapragną związków hymenu. Bo dobry przykład dużo znaczy!!

Zostaję z głębokim szacunkiem
Hela B.
pragnąca i zdecydowana kandydatka stanu małżeńskiego.

Nasze masło.

Fałszerstwa. — Surogaty masła. — Nawet kupcy bywają w błąd wprowadzani. — Nasi poczciwi wieśniacy. — Fabryki „masła" w Krakowie i Podgórzu. — Potrzeba kontroli.

W fachowem piśmie kupieckim „Kupiec Polski" z 1 listop. czytamy następujący artykuł:

Do najbardziej fałszowanych środków spożywczych należy masło, i zdaje się, że w żadnym innym handlu konsumenci, a także i kupcy tak często nie bywają narażeni na szkodę. Pouczają o tem doświadczenia zakładów do badania środków spożywczych wykazujące, że około 70 proc. ma-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

480 *Według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Siostra Marta o parę kroków tylko była od nich: przy pomocy tej prawdziwej świętej niewiasty, Gabryel zaniósł sieroty na łóżko dozorującego lekarza.

Z obawy, aby widok tej tak żałosnej śmierci, nie sprawił przykrego wrażenia na pobliskich chorych, siostra Marta co żywo zasunęła firankę, i siostry przegrodzone zostały od innych w tejże sali znajdujących się chorych.

Podczas pierwszego napadu choroby, sieroty chwyciły się nawzajem rękami, które tak się zwarły, iż trudno było odłączyć jedną od drugiej; w takim stanie i położeniu udzielono im pierwszą pomoc lekarską... pomoc nie zdolną zwyciężyć choroby, ale która przynajmniej na chwilę ułagodziła gwałtowny napad, i choć słaby rzuciła promyk światła na ich przyćmiony rozum.

W tej chwili Gabryel, stojący przy ich łożu, nachylony ku nim, patrzał na nie z ciężkim żalem; serce krajało mu się z boleści, łzy zrosiły jego anielską twarz, gdy pomyślał jak dziwnem zrządzeniem losu jest właśnie świadkiem śmierci tych dwóch dziewic, swych krewnych, które przed kilku miesiącami wyrwał z niebezpieczeństwa na morzu...

Uczuł dreszcz przerażenia, pomimo dzielności duszy, gdy się zastanowił nad przeznaczeniem sierót, nad śmiercią Jakóba Rennepont, nad niegodziwem opętaniem pana Hardy w sanatoryum dra Baleiniera, gdzie obłąkany umierał, — pomyślał sobie misyonarz, że już czterech członków Rennepontów... z jego rodziny uległo kolejno zbiegowi zgubnych okoliczności; ze strachem nareszcie myślał sobie, jakim sposobem tak obmierzłym interesom maffii, żądny zagrabienia skarbu, posługuje tak przychylne zrządzenie losu?... O! jakążby, zamiast zadziwienia, przejęty był zgrozą młody misyonarz, gdyby był wiedział, ile Rodin i jego poplecznicy przyczynili się do śmierci Jakóba Rennepont, nasławszy nań Moroka, aby podniecał nieszczęsny nałóg tego rzemieślnika, gdyby wiedział, jak księżna Saint-Dizier przyspieszyła zgon biednych sierót, podniecając aż do heroizmu szlachetne ich uczucia.

Róża i Blanka, ocknąwszy się na chwilę z bolesnego letargu, otworzyły wielkie oczy, już zamglone, przygasłe; potem obiedwie, w coraz większem obłąkaniu, wlepiały zachwycony wzrok w anielską twarz Gabryela.

— Siostro — rzekła Róża osłabionym głosem — czy widzisz anioła... takiego, jak się nam pokazywał we śnie... w Niemczech?...

— Tak... trzy dni temu... znowu się nam pokazał...

— Przychodzi.... po nas.

— Och! dobry aniele, pokażesz się we śnie naszemu ojcu, podobnie jak się nam pokazałeś; powiedz mu, że ostatnia myśl jego dzieci umierających... była o nim...

— Udałyśmy się tu, nie uprzedziwszy o tem Dagoberta.. niechże nasz ojciec nie wyrzuca mu tego.

— Swięty aniele — podchwyciła Blanka coraz słabszym głosem — pokaż się także.. Dagobertowi... i powiedz mu, że prosimy go, aby przebaczył nam.. że śmiercią naszą... zmartwiłyśmy go...

— Niech dobry ten nasz... przyjaciel... popieści się... za nas... z biednym Ponurym, naszym wiernym stróżem — dodała Blanka, usiłując uśmiechnąć się.

— A potem... nareszcie — rzekła Róża — przyrzeknij nam, że się ukażesz dwom osobom... które dla nas były tak życzliwe... zanieś im ostatnie nasze wspomnienie... dobrej Garbusce i... pięknej pannie Adryannie...

— Pamiętamy o wszystkich... którzy nas kochali... — rzekła Blanka z wielkim wysiłkiem — teraz... aby Bóg dopomógł nam... połączyć się z naszą matką... i nigdy jej nie... opuścić...

— Wszak nam przyrzekłeś, wiesz... dobry aniele, we śnie... powiedziałeś nam: „Biedne dzieci, przybyłyście... z tak daleka... przebyłyście tę ziemię... abyście poszły spocząć na wieki na macierzyńskiem łonie"...

— Ach! jakże okropna rzecz... tak młode... a żadnej nadziei ocalenia ich... mówił sobie pocichu Gabryel, twarz zakrywszy rękami. — Panie, Panie, niezgłębione są twoje wyroki... Niestety! pocóż zsyłasz tak okropną śmierć na te dzieci?...

(Dalszy ciąg nastąpi).

sła znajdującego się w handlu krakowskim, nie czyni zadość wymaganiom przepisów, że pod nazwą masła sprzedawane bywają rozmaite liche mieszaniny różnych gatunków masła, albo przetwory tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych, surogaty imitujące masło w większym lub w mniejszym stopniu, a przez szeroką publiczność od masła z trudnością odróżniane. Istnieje w prawdzie przepis, iż surogaty jak np. margarynę i różne gatunki masła kokosowego, wolno sprzedawać tylko pod banderolą z dokładnem oznaczeniem nazwy towaru, a nie jako masło, ale przepis ten bywa u nas zbyt mało jeszcze przestrzegany. Nietylko szerokie sfery kupującej publiczności, ale nawet kupcy padają ofiarą przebiegłości dostawców.

Jeden z wielkich krakowskich kupców opowiadał nam, że w dnie targowe przychodził do niego chłop, ofiarując mu „masło wiejskie“ na sprzedaż. Wprawdzie ów kupiec pobierał stale masło z pewnego dworu z pod Krakowa, ale ze względu na zwiększone zapotrzebowanie nabył od chłopa ofiarowane mu masło, które wydawało mu się dobre. Masło to zostało przez publiczność rozkupione, kupiec ów w następnym tygodniu nabywał jeszcze kilkakrotnie od chłopa owe wiejskie masło, aż nagle za sprawą jednej z odbiorczyń (żony profesora) dowiedział się, że owe rzekome masło było surogatem, mianowicie tłuszczem kokosowym, zaprawionym mlekiem, tak że produkt ów doskonale imitował prawdziwe masło.

Jeżeli kupiec mógł paść ofiarą sprytnego chłopa, to cóż dopiero mówić o szerokiej publiczności i o sklepikarzach, który kupują masło w drobnych ilościach od bab wiejskich! Nasi „poczciwi wieśniacy“ w gminach podmiejskich doskonale już rozumieją się na „handlu“. W powiecie wielickim istnieje jedna wieś (Golkowice), z której baby przez długi czas przychodziły do Krakowa bez masła, a na targu krakowskim sprzedawały margarynę nakładzioną w garnuszki, przykryte liśćmi kapuścianymi ot, jak wiejskie świeżutkie masełko... Podobno jednak dzięki rewizyom organów magistrackich położono już koniec temu procederowi. Niemniej nie brak jeszcze bab, które unikając kontroli targowej, po domach obnoszą margarynę lub masło kokosowe.

W Podgórzu istnieje fabryka masła kokosowego, dobrze prosperująca, która towar swój rozpowszechnia między sklepikarzami, a do której i baby wiejskie, spiesząc na targ, znajdują pono drogę. W Krakowie istnieje przedsiębiorstwo, skupujące różne gatunki masła i przerabiające je za pomocą śmietany w jednolity produkt zazwyczaj podobno z domieszką masła kokosowego. Produkty tej firmy pojawiają się także na rynku w mieście u bab wiejskich.

Oczywiście fabrykacya margaryny, masła kokosowego i podobnych surogatów ma swoją racyę bytu; produkty te stanowią ważny artykuł handlowy, i ani handlowi, ani produkcyi, ani takim, nic szarańczy nie chcemy. Chodzi jednak o to, aby publiczność i kupcy nie byli w błąd wprowadzani i aby powołane władze czuwały nad tem, iżby surogatów oraz masła mięszanego z tłuszczami nie wolno było sprzedawać inaczej, jak w formie wykluczającej wprowadzenie w błąd odbiorcę, a więc w formie cegiełek z wyciśniętym napisem i pod banderolą.

Kontrola i surowe przestrzeganie przepisów są tem bardziej wskazane, że niektóre fabrykaty (z tłuszczu kokosowego) łudzące w smaku imitują prawdziwe masło i tylko przez chemika mogą być należycie ocenione. Wobec skarg publiczności i kupców tuszymy, że nasz magistrat (a zwracamy się specyalnie do pana wiceprezydenta dra Szarskiego) zechce zarządzić surową kontrolę, zbadać praktyki przedsiębiorstw mięszających masło z tłuszczami i położyć tamę nadużyciom.

Świat w cyfrach.

Według najnowszych dat centralnego biura geograficznego w Londynie wyraża się cały świat w następujących cyfrach:

Części świata: 1) Europa 437 milionów mieszkańców, 2) Afryka 126 milionów, 3) Azya 851 milionów, 4) Ameryka 161 milionów, 5) Australia 51 milionów. — Razem na lądach mieszka 1626 do 1685 milionów ludzi.

Państwa co do wielkości zaludnienia: 1) Anglia (razem z koloniami) 403 miliony mieszkańców, 2) Chiny 350 milionów, 3) Rosya 152 milionów, 4) Stany Zjednoczone 98 milionów, 5) Francya 81 milionów, 6) Niemcy 78 milionów, 7) Japonia (z Koreą) 62 milionów, 8) Austro-Węgry 50 milionów, 9) Holandya 44 miliony, 10) Turcya 38 milionów, 11) Włochy 36 milionów, 12) Belgia (z Kongiem) 27 milionów, 13) Hiszpania 20 milionów.

Miasta: 1) Londyn 7 milionów, 2) Nowy Jork 4 miliony, 3) Paryż 3 miliony, 4) Chicago 2 miliony, 5) Berlin 2,100.000, 6) Wiedeń 2 miliony, 7) Tokio $1^3/_4$ miliona, 8) Filadelfia $1^1/_2$ miliona, 9) Petersburg 1,400.000, 10) Moskwa 1,300.000, 11) Konstantynopol 1,200.000, 12) Buenos-Ayres 1 milion, 13) Pekin 1 milion.

Rzeki co do długości: 1) Nil w Afryce, 2) Amazonka w Ameryce, 3) Jenisej w Azyi, 4) Wołga w Europie.

Budowle co do wysokości: 1) wieża Eiffel w Paryżu 300 metrów, 2) obelisk w Waszyngtonie 169 m., 3) wieża w Turynie 164 m., 4) wieża w Kolonii 156 m.

Góry najwyższe: 1) Everest w Azyi 8840 m., 2) Acencagua w Ameryce 7040 m., 3) Elbruz w Europie 5269 m.

Koleje. Długość wszystkich linii kolejowych na świecie wynosiła z końcem 1907 r. 934.850 klm., a szyny mogłyby 26 razy otoczyć kulę ziemską. Największej kolei (473.096 klm.) ma Ameryka, dalej Europa 316.093 klm., Azya 88.000 klm., Australia 28.510 klm., Afryka 28.193 klm. Linie kolejowe w pojedynczych państwach mają długości: w Stanach Zjednoczonych 361.500 klm., w Niemczech 57.376 klm., w Rosyi europejskiej 56.670 klm., we Francyi 47.000 klm., w Anglii 37.000 klm., w Austro-Węgrzech 41.000 klm. — Wartość tych kolei wynosi: w Europie 100 miliardów, poza Europą 66 miliardów.

Polscy marzyciele.

(Podsłuchane przez reportera).

Siedzę w kawiarni, obok mnie jakaś para małżeńska kłóci się zawzięcie, w czem pomagają im dwa podrostki, jeden męskiego rodzaju, a drugi żeńskiej płci.

— Słuchaj, Józiu, w śródmieściu nie weźmę mieszkania. Ja chcę mieć spokój i świeże powietrze.

— Dziękuję ci, tak daleko latać do miasta. Mianowicie w nocy z teatru albo z koncertu.

— Przecież są tramwaje. A ja wolę dobry gramofon w domu, niż teatr. Wziąłem sobie cennik gramofonów. Już za 60 guldenów można mieć doskonały. Caruso, powiadam ci, wspaniale z gramofonu wychodzi.

— Kiedy ja w teatrze chcę toalety prezentować i znajomości zawierać. Pamiętaj, że tę liliasuknię z paciorkowemi wyszywkami mieć muszę. I jakieś duże brylanty...

— Ależ kup sobie, co ci się podoba.

— Tatusiu, a mnie rower z motorem benzynowym! To tylko dwa tysiące koron kosztuje.

— Dobrze, będziesz miał rower. A Andzia dostanie Bösendorfera.

— Dziękuję tatu. Ale ja chcę palisandrowy.

— A dużo taki kosztuje?

— Już za 1200 koron można go dostać.

— No, to jeszcze ujdzie.

— Bösendorfer ma czas, aż nie wrócimy z Nicei. Ja ani myślę przez zimę siedzieć w Krakowie.

— Ja zostanę tu, bo ja chcę chodzić na ślizgawkę. A tatuś pójdzie ze mną?

— Ja cię tylko odwiozę zawsze do Parku Krakowskiego automobilem.

— A skąd tatuś weźmie automobil?

— Kupię.

— Też bój się Boga, do automobilu trzeba szofera!

— Wielkie rzeczy! Co taki szofer miesięcznie kosztuje? Sto pięćdziesiąt koron, a choćby i dwieście.

— I do automobilu trzeba mieć remizę...

— To też ja jestem za tem, aby kupić na przedmieściu własny dom.

— Jeśli tak będziemy szafowali pieniądzmi, to trzysta tysięcy prędko dyabli wezmą.

— A cóż ty myślisz, że kupno domu to marnotrawstwo? To jest najlepsza lokacya kapitału!

— Tatusiu, kupmy ten dom z cebulastą wieżą przy ulicy Kolejowej. Ja w tej wieży będę sobie trzymał gołębie...

— Ja sam o tym domu myślałem. Trzeba się będzie spytać, czy on jest na sprzedaż.

— Jak będziemy wracali do domu, to zadzwoń na stróża i zapytaj się.

Na ten temat rozmowa toczyła się dalej. Przysłuchiwałem się jej z zazdrością. Bo mieć trzysta tysięcy koron do dyspozycyi i wieść takie jedwabne życie...

— Płacić! — zawołał ojciec.

Cztery kawy i kilka ciastek wyniosły blizko 2 korony. Po odejściu kelnera amatorka Nicei załamała ręce:

— Bój się Boga, a cóż się nam na kolacyę zostanie?

— Weź w sklepiku trochę kiełbasy i bułek na kredyt. Herbatę i cukier jeszcze masz?

— Mam, ale na dziś tylko. Ja sobie przecie myślę, że szkoda było tych sześciu koron na ratę. A jak nic nie wygramy? Bo o tych losach tureckich różnie mówią.

— Moja droga, kto nie ryzykuje, ten niema. Sześć koron się rozejdą, a tak jest nadzieja, że jak wygramy takie trzykroć, to się nasza bieda od razu skończy!

Po tym argumencie zabrali i poszli.

Z SALI SĄDOWEJ.

Socyalistyczni chwalcy Siczyńskiego przed sądem.

Rozprawa, która się dzisiaj toczy przed ławą przysięgłych, należy do bardzo rzadkich w sądownictwie, gdyż w ostatniem pięcioleciu sądy zachodnio-galicyjskie nie miały sposobności do zajmowania się podobną sprawą. Chodzi tutaj o występek, ścigany przez prokuratoryę, a popełniony drukiem: a mianowicie o usprawiedliwianie ohydnego mordu, popełnionego przez Siczyńskiego. Obrońcami i przyjaciółmi, usprawiedliwiającymi hajdamackiego mordercę są (naturalnie!) dwaj młodzi socyaliści, akademicy, Feliks Gutmann słuchacz praw (lat 22) i Chaim Wasserberger (lat 24) słuchacz medycyny.

Młodzieńcy ci, używający w swym artykule języka polskiego i praw, uchodzący za Polaków, oskarżeni są o to, że w nieistniejącym już pisemku „Zjednoczenie“, mianującym się szumnie „miesięcznikiem młodzieży socyalistycznej“, umieścili artykuł (*pur et simple* „socyalistycznej“ — bez kłamliwego dodatku „polskiej“) umieścili artykuł p. t.: „*Anarchizm czy Walenrodyzm*“, w którym usprawiedliwiają mordercę hr. Potockiego. Autorem artykułu jest Gutmann, Wasserberger zaś odpowiada, jako redaktor pisemka. Już na samym wstępie artykułu czerwonodzioby autor daje nie dwuznacznie do poznania, że jego sympatya jest po stronie mordercy, a nie ofiary mordu, pisze bowiem:

Skonfiskowano!

W dalszym ciągu tego artykułu socyalistyczny akademik udowadnia tę tezę, opisując w sposób patetyczny ściśle według „Neue Freie Presse“ rzekome krzywdy narodu ruskiego, doznane „od szlachetczyzny i polskiej administracyi kraju“ i kończy:

Skonfiskowano!

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. dr Brason, oskarża prokurator dr Lang, oskarżonych broni adw. dr Marek.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, autor artykułu Gutmann na pytania przewodniczącego odpowiadał, że nie miał zamiaru pochwalać czynu, ale pragnął go „wyjaśnić“.

Drugi oskarżony, Wasserberger, na zarzuty przewodniczącego i prokuratora odpowiadał w ten sam sposób, dodając jeszcze, że artykuł, zgadzał się zupełnie z jego przekonaniami.

Następnie zabrał głos prokurator dr Lang, który w treściwym swym wywodzie udowadniał, iż oskarżeni dopuścili się obwinianego występku. Dr Lang mówił: „W ogólnej boleści, której mimo różnic partyjnych czy wyznaniowych, dała wyraz cała Polska, odezwał się tylko jeden dysonans, jeden zgrzyt, który pochodził od pewnego odłamu młodzieży“.

Obrona oskarżonych dowodzi, iż się *wstydzą* treści tego artykułu. Zwracając się do sędziów przysięgłych przypomniał im prokurator, iż mają dać wyraz opinii całego społeczeństwa polskiego, czy wśród ogólnej boleści narodu wolno pewnemu odłamowi młodzieży wygłaszać chwalbę tak ohydnej i bezmyślnej zbrodni, popełnionej na męża, którego całe życie było nieskazitelnie prawem i który zawsze dbał o prawo i sprawiedliwość. Nie chodzi tu zresztą o wysoki wymiar kary, ale o zaznaczenie, że społeczeństwo potępia takie występki.

Obrońca dr Marek starał się uniewinnić oskarżonych. Przyznał jednak, iż analogia między czynem Wallenroda a Siczyńskiego, jest za daleko posunięta.

Po resume przewodniczącego postawiono dwa główne pytania co do winy Guttmanna i Wasserbergera. Po blisko godzinnej naradzie, przysięgli 8 głosami przeciw 4 potwierdzili oba pytania. Na tej podstawie skazał trybunał każdego z oskarżonych na 8 dni zwykłego aresztu. Pozwolił im jednak rozpocząć odsiadywanie kary po 6 tygodniach.

Naokoło sceny i estrady.

W sprawie ludowego teatru.

Z chwilą urzeczywistnienia idei Wielkiego Krakowa — sprawa budowy teatru ludowego powinna ze sfery projektu wstąpić także na grunt realny. Ludność Krakowa wzrasta z roku na rok dość szybko, — i potrzeba drugiego miejsca rozrywkowego dla szerokich sfer publiczności jest niezaprzeczoną. Byłoby pożądanem, aby gmina miasta Krakowa wzięła się energicznie do tej sprawy, która z bardzo niewielkim nakładem kapitału da się urzeczywistnić. Nie wątpimy, że nie zabrakło by się w mieście utworzyć towarzystwo dla budowy takiego teatru, przyczem gmina dając grunt, miałaby zapewniony wpływ i kontrolę nad instytucyą a nie ponosiła żadnego finansowego ryzyka. Do sprawy tej niebawem powrócimy.

Z teatru miejskiego. W jednoaktówce Grenet-Dancourt'a: „Wampir“ grają pp. Arkawinówna i Sobiesław, w komedyi zaś Brieux'a „Chrabąszcze“ — pp. Ordon-Sosnowska, Sulima, Czarnecka, Modzelewska, Krzewińska, Weychert, M. Węgrzyn, Bończa, Miarczyński i Stępowski. — Arcydzieło Fredry: „Zemsta“ wznowionem będzie w poniedziałek przyszłego tygodnia w zmienionej obsadzie ról. — Środowe szóste przedstawienie „Skiza“ zgromadziło liczną publiczność; komedya Zapolskiej ma zapewniony niewątpliwie długi szereg wieczorów na scenie krakowskiej.

Zakaz grywania orkiestr wojskowych w teatrach i lokalach publicznych, wydany przez komendę korpusu (skutkiem zabiegów prezesa nieistniejącej dziś faktycznie już „Harmonii“), wytworzył niemiłe stosunki w mieście — i podkopał byt teatru ludowego. Istniejący w Krakowie jeden komplet orkiestralny p. Czyżowskiego stawia, korzystając z monopolu, wygórowane warunki. Teatr ludowy z powodu niemożności zebrania orkiestry musiał zaprzestać przez cały tydzień grywania wodewilów, które tam jedynie miały powodzenie. Dziwna rzecz, że jedynie lokal Drobnera cieszy się względami komendy wojskowej — i tam orkiestra wojskowa nadal grywać może bez przeszkód. I my jesteśmy zdania, że należy umożliwić byt orkiestrom cywilnym i powitaliśmy swego czasu z uznaniem rozporządzenie ministerstwa wojny, zabraniające grać orkiestrom wojskowym tam, gdzie istnieją odpowiednie orkiestry cywilne. W Krakowie jednak zdaniem wielu znawców nie ma jeszcze odpowiedniej muzyki cywilnej.

Nie wątpimy, że takowa wytworzyć by się mogła, ale na razie ten nagły zakaz komendy korpusnej wytworzył w Krakowie stosunki niewłaściwe. Sądzimy, że raczej należało wyznaczyć termin, w którym orkiestry wojskowe będą usunięte, aby interesowani mogli zawczasu pomyśleć o zorganizowaniu sobie cywilnych kompletów, a nie byli narażeni na borykanie się z takimi trudnościami, jak obecnie.

Każdy monopol jest szkodliwy, a wszelka zasadnicza reforma, wymaga prac przygotowawczych, i ustanowienia okresu przejściowego.

P. Edmund Rygier, były dyrektor teatru Poznańskiego, bawi w naszym mieście. Wielu miłośników sceny wyraża życzenie, aby dyrekcya cenionego artysty, który w wielkim repertoarze święcił niejeden tryumf, i byłby bardzo pożądanym nabytkiem dla naszego teatru, pozyskała dla Krakowa. Jak słyszeliśmy, p. Rygier chętnie by pracował w Krakowie pod kierunkiem znakomitego kolegi, jakim jest p. Solski. Należałoby pomyśleć o tem!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: 2×2=5.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Beringera. Na wniosek r. m. Beringera wysłała sekcya następującą depeszę gratulacyjną do prezydenta miasta dra Leo: „Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na podstawie jednomyślnej uchwały, dzisiaj powziętej, wyraża radość z powodu dojścia do skutku sprawy Wielkiego Krakowa i podzięką za niezmordowaną pracę naszego Prezydenta w tej sprawie podjętą i zarazem uprasza o wyrażenie podzięki PP. Posłom z miasta Krakowa“. Dalej na przedstawienie r. m. dra Domańskiego poleciła sekcya magistratowi, aby zastanowił się, czy nie należałoby w każdym domu w mieście pourmieszczać tabliczki z napisem, gdzie znajduje się najbliższa stacya telegrafu pożarnego i jakie byłyby koszta tego urządzenia. Na wniosek r. m. Dąbrowskiego poleciła sekcya magistratowi odnieść się do dyrekcyi policyi z prośbą o odpowiednie czuwanie nad dorożkarzami, którzy przez szybką i nieostrożną jazdę najeżdżają na przechodniów. Na wniosek r. m. Perosia uchwaliła sekcya prosić prezydyum miasta, aby zwróciło się do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie o otworzenie drugiego biura dla odbioru przesyłek pieniężnych i pakunków i aby zarządziła doręczanie poczty rannej o godz. 9-tej a nie o 10-tej jak obecnie. Następnie o przyśpieszenie budowy stacyi automatyczno-telefonicznej, a to tembardziej,

że abonenci już od dwóch lat płacą za to wyższą opłatę.

Sprawę przedstawiania właścicieli domów do nagrody za najpiękniejsze fasady uznała sekcya w zasadzie za rzecz pożyteczną, wezwała jednak magistrat do oświadczenia, w jaki sposób ocena ta ma się odbywać i wyjaśnienia czy Rada artystyczna ma być uzupełniona nowymi członkami. Na wniosek r. m. dra Domańskiego wezwała sekcya magistrat do zarządzenia, aby właściciele domów położonych przy chodnikach asfaltowych, kazali czyścić chodniki szczotkami a nie miotłami, również aby stróże domów czyścili należycie chodniki w mieście, w tym bowiem względzie daje się zauważyć zaniedbanie, a wielu właścicieli domów wprost lekceważy odnośne przepisy. W końcu uchwaliła sekcya sprzedać skrawek gruntu do linii regulacyjnej Chaimowi Feinerowi przy ul. Karmelickiej i drugi kawałek gruntu przy ul. św. Jakóba naprzeciw cmentarza żydowskiego Szymowi i Guście Pressermannom.

Fundacya Ludomira Prószyńskiego. Jak się dowiadujemy akt fundacyjny dla literatów polskich im. Ludomira Prószyńskiego został już przez namiestnictwo zatwierdzony i fundacya w najbliższym czasie wejdzie w życie. Podług woli fundatora, który w lipcu 1901 roku w Warszawie zapisał 50.000 rubli na dożywotnie renty dla polskich literatów i fundacyę oddał pod zarząd gminy miasta Krakowa, mają być wydane stypendya. Komisya dla zarządu fundacyą składać się ma z 3 radców miejskich i członków akademii umiejętności i ma przedstawić odpowiednie wnioski komu mają być nadane te renty. Wyboru komisyi tej dokona niebawem rada miejska.

Krajowy wiec szynkarzy, zwołany na 10 b. m. do Przemyśla, mieć będzie następujący porządek dzienny: Dyskusya i powzięte uchwały w sprawie koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski — po rok 1910 wydać się mających. Dyskusya i zastanowienie się nad akcyą wdrożoną na zamykanie szynków w niedziele i święta. Jakie stanowisko zająć w sprawie ewentualnego kartelu browarów? Dyskusya w sprawie referatu petycyi o zniżenie krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Misye kolejowe. „Stowarzyszenie św. Zyty“ w Krakowie podjęło nader potrzebną akcyę i zorganizowało opiekę nad podróżującemi samotnie dziewczętami, poszukującemi pracy i służby. Szwajcarya pierwsza zrozumiała niebezpieczeństwo, grożące dziewczętom z niższych warstw ludności podczas podróży; we Fryburgu założono towarzystwo „Opieki nad dziewczętami“. Panie, należące do instytucyi, przychodzą na stacyę kolejową, mając na ręce oznakę z napisem, aby były widoczne dla wszystkich przyjezdnych i zapewniają dziewczętom opiekę. Inne kraje poszły za tym przykładem, zakładając podobne stowarzyszenie, jak w Paryżu, Monachium, Wiedniu i t. d. „Stowarzyszenie św. Zyty“ przed dwoma laty założyło „Misye kolejowe“, urządziwszy schludny, bezpłatny pokój o ośmiu łóżkach z pościelą, z którego dziewczęta mogą korzystać aż do chwili pójścia na służbę, daną im przez stowarzyszenie. Troskliwa ta opieka uratowała pokaźną liczbę biednych dziewcząt. Wiele z nich poczuwa się do wdzięczności dla swych opiekunek. Nasze krakowskie panie chętnie pospieszyły misyi z pomocą, biorąc na siebie obowiązek chodzenia na dworzec kolejowy do pociągów, aby przyjezdnym dziewczętom udzielać pomocy i rady w trudnem położeniu. Stowarzyszenie zwraca się do wszystkich osób, aby zechciały pomagać misyi kolejowej, namawiając i wskazując nieznającym Krakowa dziewczętom te panie, które czekają na stacyi z medalem na zielonej wstążce, zawieszonym na szyi, lub z opaską na ręce z napisem „Stowarzyszenie św. Zyty“.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej pobłogosławiony został związek małżeński panny Wandy Stopczańskiej z p. Józefem Hanakiem, magistrem farmacyi i właścicielem Drogueryi w Krakowie.

Złodziej piwniczny. Michał Opoczka, 28-letni złodziej, zakradł się wczorajszej nocy do piwnicy domu pod liczbą 4 przy ul. Nowej w Podgórzu i skradł tam kosz owoców wartości paru koron. — Złodziej poodrywał kłódki i przy tej operacyi zastała go stróżka, gdy dostawał się do drugiej piwnicy. Aresztowany krzyczał i zbeształ policyanta

Pijani świadkowie. Roman i Ignacy Kuczyńscy wezwani jako świadkowie do sądu w Podgórzu, przyszli na rozprawę pijani i wyprawiali awantury w korytarzach sądu, czupurni młodzieńcy pobili woźnych i policyanta który chciał ich uspokoić, dopiero przy pomocy dwuch żołnierzy policyjnych odprowadzono ich do kozy. Rozprawa musiała uledz zwłoce dopóki świadkowie nie wytrzeźwią się.

Postrzelenie na ulicy. Przechodnie ulicą Starowiślną byli wczoraj o godz. 8 ej wieczór świadkami gwałtownej kłótni, jaka wynikła między paru młodymi ludźmi. Następstwem tej kłótni było danie strzału przez jednego z kłócących się do Barucha Birnbauma, 22-letniego kuśnierza. Strzelający mierzył w głowę lub piersi, bo kula utkwiła w podbródku Birnbauma, nie doszła jednak do jamy ustnej. Birnbaum po strzale zachwiał się, towarzysze jego podtrzymali go i krwią broczącego zaprowadzili na stacyę. Tymczasem sprawca strzału umknął. Na Pogotowiu stwierdzono, że kula wyszła z rewolweru 5 lub 6 milimetrowego i że rana nie jest niebezpieczną. Birnbaum nie podał nazwiska strzelającego, mówił, że strzelał do niego „Moskal“. Policya śledzi za owym „Moskalem“.

Kradzież roweru. Drowi Adamowi Kroeblowi skradziono wczoraj po południu rower z sieni domu przy ulicy Sebastyana l. 9. Rower był przywiązany łańcuszkiem do ściany, który sprawca rozerwał i wraz z rowerem zbiegł.

Z Podgórza. W tych dniach opuszcza stanowisko sądu radca Stanisław Szuro, po wysłużeniu przepisanych lat służby. Ogólnie lubiany i szanowany ustępując ze służby rządowej, wstępuje w skład rady miejskiej, przy tegorocznych bowiem wyborach został wybrany radnym miasta.

Tymczasowe kierownictwo w sądzie objął sekretarz sądu Maksymilian Agat.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Chrabąszcze“, kom. w 3 akt. (nowość) i „Wampir“, kom. w 1 akcie.

Niedziela popoł.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec“.

Poniedziałek: „Zemsta“.

Z SEJMU.

Lwów. Wbrew oczekiwaniom sejm nie został odroczony.

Na środowem posiedzeniu toczyła się dyskusya szkolna.

Pos. Skołyszewski skarży się, że szkoły są budowane za powoli i że na gminy nakłada się wielkie ciężary. Następnie atakował ostro krajową Radę szkolną.

Wiceprez. Dembowski bronił rady szkolnej.

Pos. Stojałowski skarży się na zaniedbanie budowy szkół w powiatach kresowych Biała i Żywiec.

Poseł Piniński odparł ataki posła Skołyszewskiego. Rada szkolna nie miała pieniędzy, gdyż uchwalona przez Sejm 10-milionowa pożyczka dopiero teraz uzyskała moc obowiązującą.

Spraw. Długosz twierdzi, że był czas, gdy w tej Izbie padło hasło: „*Nie zakładajcie szkół*“. W odpowiedzi na zarzuty Skołyszewskiego zaznacza, iż Rada szkolna jest tylko szafarką środków, które Sejm daje jej do dyspozycyi. — Rady szkolnej więc zarzuty spotkać nie mogą.

Pos. Kozłowski prostuje słowa pos. Długosza o haśle „nie zakładajmy szkół“. Sejm dbał zawsze jak najbardziej (?) o krzewienie oświaty.

Wnioski komisyi przyjęto.

Na czwartkowem posiedzeniu marszałek stosownie do uchwały Sejmu z 29 października przedkłada listę członków deputacyi, która uda się do Wiednia celem złożenia cesarzowi z powodu jubileuszu hołdu imieniem Sejmu.

Lwów. Sejm będzie zapewne dziś wieczorem odroczony.

Z klubu ludowców.

Lwów. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie klubu ludowców przy udziale kilku członków stronnictwa ludowego, a mianowicie redaktora Wysłoucha, dra Greka, dra Mikołajskiego i Jana Dąbskiego. Sekretaryat klubu ogłasza o tem posiedzeniu, że przeprowadzono na niem dyskusyę nad sytuacyą polityczną, że skonstatowano zupełną jednolitość organizacyi stronnictwa ludowego i że niema w niem żadnego rozbicia i rozłamu. Następne odbyło się posiedzenie samego klubu posłów ludowych, na którem jednomyślnie wybrano prezesem pos. Stapińskiego, a do komisyi parlamentarnej w jego miejsce posła Wasunga.

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Stronnictwo lewicy demokratycznej zaproponowało, aby wziąć pod obrady wniosek pos. Tertila o permanencyi dla komisyi reformy wyborczej i aby zreasumować poprzednią uchwałę, polecającą subkomitetowi załatwienie wniosku Tertila, czego komitet nie uczynił. W głosowaniu wniosek lewicy nie uzyskał większości. Przy końcu posiedzenia pos. Stapiński podniósł, że reprezentanci stronnictw w komisyi dla reformy wyborczej są zdania, iż reforma wyborcza musi przyjść do skutku w takim terminie, aby obecny Sejm w roku 1910 skończył swoją egzystencyę, a nastąpiły wybory na podstawie nowej ordynacyi. Wreszcie pos. Stapiński wyraził zdanie, że subkomitet mimo, iż nie jest w permanencyi, może odbywać posiedzenia i przygotować projekt ustawy na sesyę r. 1909. W najbliższym czasie pos. Stapiński, jako przewodniczący subkomitetu, zwołałby posiedzenie tegoż i apelował do członków, aby na to posiedzenie przybyli.

Telegramy „Nowin“.

Clemenceau wierzy w pokój.

Paryż. „Agencya Havasa“ donosi: Prez. min. Clemenceau przyjął wczoraj serbskiego ministra spraw zagr. Milovanowicza. Zapytany o szczegóły oświadczył Clemenceau, że Milovanowicz występował z taką godnością, że zupełnie rozprósza to obawy, do **jakichby Serbia mogła była dać powód.**

Cesarz Wilhelm poluje.

Eckarsau. Cesarz Wilhelm z arc. Franc. Ferdynandem wyjechali o 9 rano automobilem na polowanie. Powrócą wieczorem.

Kara śmierci we Francyi.

Paryż. Izba obradowała w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nad sprawą zniesienia kary śmierci; szereg mowców popierał wniosek poczem posiedzenie odroczono do następnej środy.

ZE ŚWIATA.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt hasła mającego nawoływać młodzież do poszanowania pracy rodzimej.

W sierpniu b. r. Liga pomocy przemysłowej ogłosiła w pismach krajowych konkurs na napis krótki (hasło) przeznaczony do umieszczenia na kartonach w korytarzach naszych szkół a mający nawoływać młodzież do poszanowania pracy rodzimej.

Na konkurs nadesłano z całego kraju trzysta kilkadziesiąt projektów — z których tylko część odpowiadała warunkom konkursu co do treści i rozmiarów.

Na posiedzeniu w dniu 27 października b. r. Wydział Ligi pomocy przemysłowej rozstrzygnął konkurs przyjmując do rozpowszechnienia w sposób projektowany następujące hasło:

„Przemysł rodzimy to siła — to broń!
Kształć z młodu myśl twórczą,
Czcij pracę — ćwicz dłoń!

Ponieważ projekt ten nadesłano bezimiennie — przeto nagrodę konkursową t. j. polski kilim wartości 40 kor., ofiarowany na ten cel przez Krajowy Związek przemysłowy, przyznano autorowi drugiego z rzędu odznaczonego projektu — który z powodu większych rozmiarów nie nadawał się do użycia jako hasło.

Utwór ten, którego autorem jest p. Teofil Mucha, nauczyciel szkoły wydziałowej i sekretarz Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Sokalu opiewa:

Kto Ojczyznę szczerze kocha,
Wie co czynić mu przystoi,
Topór, kielnia, młot czy socha,
Żadnych trudów się nie boi!

Dzielną dłonią, sercem całem,
Przy sztandarze bratnim czuwa,
Patrząc w przyszłość okiem śmiałem,
Twardą pracą świt wykuwa ....

Własnej ziemi się nie zbędzie,
Wierny matce rodzicielce,
Rozbudzony dziś na grzędzie,
Przemysł w kraju ceni wielce.

Liga Pomocy przemysłowej odniosła się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o pozwolenie na zamieszczenie przyjętego hasła na odpowiednich kartonach na ścianach korytarzy szkół ludowych, średnich i zawodowych.

(Musimy zauważyć, że o ile „hasło“ jest udatne, o tyle wierszyk nie zasługiwał na odznaczenie, bo jest banalny, a ostatnia zwrotka dość śmieszna. *Przyp. Red.*).

Katastrofa w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek po południu na kolei nadwiślańskiej w pobliżu Brudna wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło kilkanaście osób. — Torem kolejowym przeprowadzano kafar parowy do wbijania pali przy budowie wiaduktu. Kafar ten, ważący 7.500 pudów i mający wysokości 20 metrów, przesuwano w ten sposób, że toczono go na mocnych rurach żelaznych, a w równowadze utrzymywano za pomocą lewarów.

Nagle na skrzyżowaniu się torów, jeden z lewarów usunął się z pod kafara i kafar straciwszy równowagę, runął na drogę wiodącą od cmentarza brudzieńskiego.

W tej chwili drogą tą jechał omnibus parokonny, napełniony podróżnymi wracającymi z Zaduszek. Kafar zwalił się na ten omnibus.

Uderzenie było straszne. Omnibus olbrzymim ciężarem zdruzgotany został w ten sposób, że kozioł oraz część pudła strzaskane zostały na miazgę. Konie przerażone ogłuszającym hukiem upadającego kafara, szarpnęły i wraz z dyszlem uciekły; tylna część omnibusu pozostała na miejscu. — W chwili upadania kafaru robotnicy pracujący przy nim, zdołali usunąć się. — Ofiarami wypadku padły osoby siedzące na koźle omnibusu oraz wewnątrz. — Zabici zostali: woźnica-właściciel omnibusu, 25-letni Jan Spółka, oraz 2 pasażerki. Spółka uderzony został spadającym kafarem w plecy; ciężar kafaru zmiażdżył mu kość pacierzową, powodując śmierć natychmiastową. — Wewnątrz omnibusu siedziała tuż przy koźle 16-letnia Wanda Biernat, naprzeciwko niej jakaś kobieta około 50-letnia. — Biernatówna uderzona została w lewy bok klatki piersiowej i doznała zgniecenia rąk i nóg. — Siedząca naprzeciwko starsza kobieta otrzymała ranę w głowę; brzeg padającego kafaru rozbił jej prawą stronę czaszki i mózg wypłynął na wierzch. Obie zginęły.

Oprócz tych ofiar, odniosły jeszcze rany cztery osoby, z których jedna, Marya Biernatowa, matka zabitej, zmarła wkrótce.

Maszynista aparatu w chwili katastrofy, wskutek wybuchu pary wyleciał w powietrze, lecz upadłszy na piasek, wyszedł cało i doznał jedynie poparzenia.

Walka na całusy. Sufrażystki angielskie wynalazły nowy — i jak się zdaje — wielce skuteczny środek walki o prawo wyborcze dla kobiet. Dowodzi tego wesoła przygoda, jaka spotkała posła do parlamentu angielskiego Waltersa przed kilku dniami. Walters zauważył w przedsionku sali obrad Izby gmin młodą, przystojną kobietę, usiłującą zbliżyć się do niego, mimo protestu policyanta. — Wreszcie odważna sufrażystka dopadła zdziwionego posła, podała mu kartkę z napisem: „prawo wyborcze dla kobiet“, poczem objęła go rękami za szyję i pocałowała kilkakrotnie... Potrzeba było trzech policyantów, by oderwać oryginalną sufrażystkę od posła. — Jeden z parlamentarzystów, ubawiony tą sceną, zauważył: „Jeżeli kobiety w ten sposób myślą walczyć o swoje prawa, to nie ulega wątpliwości, że przed najbliższymi wyborami otrzymają prawo głosowania“.

Śmiech dzieci. Zabobon i posługiwanie się znachorstwem lecznieczem ustępuje dziś przecież coraz bardziej miejsca światłej radzie lekarskiej. Do zanotowania mamy znów prostą, a znakomitą radę dla rodziców jednego z wybitnych lekarzy amerykańskich. Mówi on:

Zachęcajcie dzieci wasze do wesołości i do głośnego śmiechu. Porządne od serca naśmianie się przyczynia się do wzrostu płuc, rozszerza klatkę piersiową i pobudza krew do szybkiego krążenia. Śmiech powinien być głośnym i silnym, żeby go można było słyszeć w całym domu. Zrobi on dobrze nie tylko dzieciom, ale jest też dobrodziejstwem dla wszystkich, którzy go słyszą; śmiech dziecka bowiem wypędza z domu zmory i strapienia. Wesołość jest zaraźliwą i tylko jakieś zakazane mruki i odludki nią się nie przejmą. Serdeczny śmiech jest arcymiłą harmonią, jest najlepszą muzyką.

Tajemniczy koszyk. W miasteczku Weilburg w Nassawie zatrzymał się w tych dniach przed tamtejszą oberżą wspaniały automobil, z którego wysiadła elegancko ubrana para. Do oberży kazali goście wnieść mały koszyk zamykany i zapowiedzieli gospodarzowi, że wkrótce po niego przyślą. Tymczasem godziny mijały, po koszyk nikt się nie zjawił, za to z koszyka dał się słyszeć szmer podejrzany, a zaraz potem płacz dziecka. Przestraszony oberżysta kazał otworzyć; był on do połowy napełniony bielizną dziecięcą, a na niej leżał śliczny chłopczyk w wykwintnej bieliźnie. Gospodarz doniósł natychmiast o wypadku burmistrzowi, który znów przez stójkowego obwieścił mieszkańcom, żeby ten, kto zechce zająć się znalezionem dzieckiem, zgłosił się do policyi. Pewna dość biedna kobieta oświadczyła się gotową do przyjęcia dziecka. Jakież jednak było zdziwienie jej i zazdrość drugich, gdy unosząc dziecko, spostrzegła na szyi jego jedwabny woreczek z 20.000 marek w papierach i listem objaśniającym, że suma ta ma być własnością tego, kto podejmie się dziecko wychować.

Z ziemi dobrych obyczajów. Sąd ziemski w w Monachium skazał masażystkę Ehmannewą za rajfurstwo na 6 i pół roku domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych i późniejsze oddanie pod dozór policyjny. Proces toczył się z zupełnem wykluczeniem publiczności. Prokurator wniósł o 10 lat. Na proces zawezwano jako świadków 16 pań z wyższych kół towarzyskich, które w zapowiedzianym już dalszym procesie stawać będą jako oskarżone za zbrodnię usuwania płodu.

Dwa razy na śmierć skazał sąd przysięgłych w Rudolfstadt w Turyngii, koszykarza Kocha z Gross-Romstedt pod Apolda, który w zwierzęcy sposób zamordował trzecią żonę swoją i stręczycielkę Reissową. Istnieje podejrzenie, że zezwierzęcony człowiek ów ma sześć innych jeszcze morderstw na sumieniu.

NADESŁANE.

876

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał
Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V te, poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Lokalu na zakład przemysłowy 100—130 m. kwadr. poszukuję od 1 stycznia w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Nowin“ pod „Przemysł chemiczny“. 1263

Potrzebni zaraz!
Panna do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim.
Uczeń z wyższą szkołą, zamiejscowi mają pierwszeństwo.
Subjekt cukierniczy do działu ciast drożdżowych, kruchych, lodów i pierników.
Reflektanci zechcą się zgłosić wprost — listownie lub osobiście.
JAN MICHALIK, właściciel cukierni w Krakowie, ul. Floryańska 26. 1260

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Owocowa marmolada
¼ funta 14 halerzy
wyborna
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1266

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 782. 67



Tylko 40 ct.
od wyczyszczenia zegarka.
Główna reparacya tylko 80 ct.
Bižuterye po nader niskich cenach.
Dla PT. studentów i służby miejskiej ceny zniżone.
Tylko w nowo otworzonym zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Brackiej l. 11. 1265

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1853.



Rok założenia 1853.
Szarski i Syn
w Krakowie. 1197

Gmina miasta Krakowa
może wypuścić bezzwłocznie w najem krótkoterminowy parter w dawnych koszarach artyleryi przy ul. Swoboda, jak również kazamaty w bastyonie Nr 1 i 1½ za torem kolei okrężnej położone. Przedmioty te o powierzchni przeszło 200 m. kwadrat. każdy, nadzwyczaj suche, nadające się przedewszystkiem na wszelkie składy. Bliższych wiadomości w tym względzie udzielić może Ekonomat miejski (Plac W. W. Świętych Nr. 6 parter) w godzinach od 11—2 w południe, gdzie również złożyć należy oferty najpóźniej do dnia 15 listopada b. r. 1261

15 Poselska 15
Wielki wybór znakomitych
CIAST
codzień świeżych po 6 h. szt. poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1101

Wyborna ¼ f. 70 h **Herbata** proszkowa ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
½ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 5 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

KALOSZE
petersburgskie na bucikí fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.
1955 polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11

Hotel Polski
w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal i wyżej. 19

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1214
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Zmiana lokalu.
982 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 45.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 1201

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszuickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minuté.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.
Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep)
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Ważne dla szkół, biur i t. p.
Olej (Stauboel)
który zapobiega uniesieniu się **kurzu** przy zamiataniu 1956
polecają
REIM i Spółka Kraków, Rynek L. 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za Kor. 4 franko.

Pracownia sukień „JÓZEFINY“
Uczennicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera
ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen“; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

ZMIANA LOKALU!
Magazyn wyrobów jubilerskich
Wiktora Czaplickiego
istniejący od lat 20 w Rynku głównym nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic l. 1,** vis à vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 1061

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.